

Prof. UW dr hab. Marcin Wiącek
Zakład Praw Człowieka
Wydział Prawa i Administracji
Uniwersytet Warszawski

Warszawa, dnia 9 września 2019 r.

RECENZJA
rozprawy doktorskiej Pana mgr. Piotra Kędziory
pt. *Inicjatywa ustawodawcza w prawie polskim*

1. Przedmiotem niniejszej recenzji jest rozprawa doktorska Pana mgr. Piotra Kędziory pt. *Inicjatywa ustawodawcza w prawie polskim* (Lublin 2019), napisana pod kierunkiem prof. Wojciecha Orłowskiego.

2. Recenzowana praca dotyczy ważnego, aktualnego i ciekawego zagadnienia z zakresu prawa konstytucyjnego. Już na wstępie recenzji pragnę podkreślić, że pracę oceniam bardzo wysoko. Jest ona świadectwem ogromnej wiedzy Autora w zakresie legislacji i postępowania ustawodawczego, a także bogatego doświadczenia praktycznego w tym zakresie. Zagadnienia, których dotyczy praca, były już wielokrotnie poruszane w polskiej literaturze. Przyznam jednak, że nie jest mi znane całościowe opracowanie problematyki inicjatywy ustawodawczej, którego poziom merytoryczny byłby równie wysoki.

Praca jest stosunkowo syntetyczna (łącznie z bibliografią i wykazem orzecznictwa liczy 247 stron), co uważam za jej walor. Obecnie często można napotkać opracowania kilkusetstronicowe, zawierające liczne powtórzenia lub opisujące wątki zbędne z punktu widzenia tematu i celu pracy. Praca Pana mgr. Piotra Kędziory jest pozbawiona tego typu wad. Na kolejnych stronach pracy Autor w sposób konkretny i konsekwentny realizuje jej cel, jakim jest „całościowe przedstawienie problematyki inicjatywy ustawodawczej zarówno w jej ujęciu teoretycznym, jak i praktycznym” (s. 3), unikając powtórzeń czy niepotrzebnych dygresji. Dzięki temu pracę czyta się z przyjemnością i po jej lekturze recenzent nie ma wątpliwości, że jej cel został właściwie zrealizowany. Z drugiej strony, w niniejszej recenzji wskażę pewne kwestie, które Autor pracy przemilczał lub tylko zasygnalizował, a które wymagałyby w mojej opinii rozwinięcia – zwłaszcza jeśli Autor planuje jej publikację, do czego z pełnym przekonaniem zachęcam.

3. Zasadniczym celem pracy jest „całościowe przedstawienie problematyki inicjatywy ustawodawczej zarówno w jej ujęciu teoretycznym, jak i praktycznym” (s. 3). Struktura pracy jest adekwatna do realizacji tego celu. Uważam ponadto, że Autor rozprawy właściwie zrealizował jej cel. Po lekturze kolejnych rozdziałów oraz „Zakończenia” nie mam wątpliwości,

że Autor rozwikłał problemy naukowe, jakie przed sobą postawił (zostały one w zasadniczej większości przedstawione we „Wstępie”). Argumentacja prawnicza jest na najwyższym poziomie, natomiast wiedza praktyczna, jaką wykazał Autor, jest imponująca.

4. Rozdział I jest zatytułowany „Istota prawa inicjatywy ustawodawczej i jej konstytucyjna regulacja”. W rozdziale tym Autor wskazuje, że „podmioty mogące wystąpić z inicjatywą ustawodawczą cechuje formalna równość” (s. 17). Jednocześnie – również w pozostałych rozdziałach – Autor pracy wykazał, że ta równość ma rzeczywiście charakter „formalny”, gdyż na podstawie analizy regulacji prawnych (Konstytucji, ustaw czy regulaminów), jak również praktyki, można mówić o zróżnicowaniu sytuacji poszczególnych podmiotów wyposażonych w prawo inicjatywy ustawodawczej.

W rozdziale I (s. 18 i 32) Autor podkreśla, że sformułowanie „prawo” inicjatywy ustawodawczej oznacza nie tyle prawo, co kompetencję poszczególnych podmiotów do wniesienia projektu ustawy do Sejmu. Cenne jest to, że Autor dostrzega potrzebę prawidłowego posługiwania się terminologią prawniczą, choć chciałbym zwrócić uwagę na jedną kwestię. Otóż w moim przekonaniu w przypadku tzw. inicjatywy obywatelskiej mamy do czynienia z prawem podmiotowym grupy jednostek, a nie z kompetencją. Również w orzecznictwie TK można odnaleźć tezę, że z art. 118 ust. 2 Konstytucji wynika „prawo obywatela do partycypacji w wykonywaniu obywatelskiej inicjatywy ustawodawczej” (postanowienie TK z dnia 19 kwietnia 2006 r., sygn. akt Ts 200/05). W konsekwencji do obywatelskiej inicjatywy ustawodawczej stosuje się ogólne zasady związane z ingerencją państwa w prawa podmiotowe jednostek, w szczególności zasadę proporcjonalności, wyrażoną w art. 31 ust. 3 Konstytucji. Prowadzi to do wniosku (do czego jeszcze wrócę w dalszej części recenzji), że – po pierwsze – swoboda prawodawcy w regulowaniu zagadnień proceduralnych związanych z realizacją inicjatywy obywatelskiej jest węższa niż w przypadku innych podmiotów wymienionych w art. 118 ust. 1 Konstytucji oraz – po drugie – odmienny jest zakres tzw. autonomii regulaminowej Sejmu (art. 112 Konstytucji), gdyż konieczne jest uwzględnienie tzw. zasady wyłączności ustawy w ograniczaniu wolności i praw konstytucyjnych jednostek (art. 31 ust. 3 Konstytucji).

Kolejna moja uwaga dotyczy zawartego w rozdziale I omówienia regulacji prawnych dotyczących inicjatywy ustawodawczej w aktach konstytucyjnych, które obowiązywały w Polsce od czasów okresu międzywojennego. Są to rozważania bardzo ciekawe, choć zabrakło mi w nich odniesienia się do okresu powojennego (przed 1947 r.), gdy obowiązywał opracowany na podstawie aktów przedwojennych regulamin obrad Krajowej Rady Narodowej, będącej w pewnym sensie odpowiednikiem parlamentu.

Cenne są rozważania Autora pracy zamieszczone w końcowej części rozdziału I, zatytułowanej „Wnioski”. Autor podkreśla m.in., że skorzystanie z inicjatywy ustawodawczej nie oznacza, iż Sejm ma obowiązek uchwalenia ustawy, ani też że ma obowiązek poddania projektu ustawy trzem czytaniom (s. 33). W pełni podzielam te poglądy, choć co do drugiego z nich mam pewną uwagę w zakresie, w jakim dotyczy inicjatywy obywatelskiej, do czego powrócę w dalszej części recenzji.

5. Rozdział II jest zatytułowany „Regulacja prawa do inicjatywy ustawodawczej w Konstytucji RP z 1997 r.”. Składa się on w większości z rozważań dotyczących poszczególnych podmiotów wyposażonych w prawo inicjatywy ustawodawczej. Rozdział ten zawiera bardzo wartościowe tezy, niejednokrotnie oparte na doświadczeniu praktycznym Autora pracy.

W rozdziale II Autor przedstawia m.in. niezwykle ciekawe zagadnienie, jak to ujęto, uprzywilejowania niektórych podmiotów posiadających prawo inicjatywy ustawodawczej (s. 40 i nast.). Ponadto pragnę wskazać na następujące kwestie:

Po pierwsze, podzielam wątpliwości, jakie przedstawił Autor pracy, odnoszące się do uznania poselskiego projektu ustawy za wycofany w przypadku wygaśnięcia mandatu posła podpisanego pod projektem (np. z powodu wyboru na określone stanowisko, którego nie wolno łączyć z mandatem poselskim, czy w przypadku śmierci posła – s. 47). W szczególności śmierć posła trudno uznać za okoliczność uzasadniającą wolę wycofania poparcia dla projektu ustawy. Autor przedstawia ponadto (s. 48) interpretację art. 36 ust. 3 regulaminu Sejmu, zgodnie z którą nie ma prawnego znaczenia dopisanie się kolejnych posłów do projektu ustawy, a projekt uznaje się za wycofany zawsze wówczas, gdy liczba posłów pierwotnie popierających projekt spadnie poniżej 15. Te ciekawe wywody być może warto uzupełnić stwierdzeniem, że do pewnego stopnia podobne problemy pojawiały się od lat w postępowaniach przed Trybunałem Konstytucyjnym, inicjowanych wnioskami grupy posłów lub senatorów (art. 191 ust. 1 pkt 1 Konstytucji). Trybunał jednak z reguły umożliwiał uzupełnienie podpisów pod wnioskiem, tak aby spełniał on wymogi konstytucyjne (zob. np. postanowienie TK z dnia 13 stycznia 2015 r., sygn. akt K 11/13).

Po drugie, dobrze, że Autor pracy nie podziela wątpliwości podnoszonych w doktrynie co do tego, czy regulaminem Sejmu można było przyznać prawo inicjatywy ustawodawczej komisjom sejmowym (s. 54). Wartościowe są ponadto uwagi dotyczące szczególnej roli, jaką w praktyce parlamentarnej odgrywa Komisja do Spraw Petycji (s. 57 i nast.), na przykład w zakresie, w jakim komisja ta może złożyć poprawkę do projektu ustawy (s. 58), czy w zakresie, w jakim postępowanie w sprawie petycji jest zwolnione od wymogów wynikających z zasady dyskontynuacji prac Sejmu (s. 59). Co więcej, ciekawe jest to, że – jak wskazuje Autor pracy

(s. 65) – teoretycznie (w zależności od liczby obecnych na posiedzeniu posłów) Komisja do Spraw Petycji mogłaby podjąć uchwałę o wystąpieniu z inicjatywą ustawodawczą przy poparciu zaledwie 3 posłów, co – jak trafnie podkreśla Autor – „pozostaje w rażącej dysproporcji wobec wymogu uzyskania co najmniej 15 podpisów pod projektem grupy posłów” (s. 65). Nota bene moim zdaniem rola i zasady funkcjonowania Komisji do Spraw Petycji zasługiwałyby na odrębne i całościowe opracowanie.

Po trzecie, w podrozdziale dotyczącym inicjatywy ustawodawczej Rady Ministrów (s. 87 i nast.) Autor zastanawia się, czy – poza oczywistym katalogiem wskazanym w art. 221 Konstytucji – istnieją jakiegokolwiek inne projekty ustaw, co do których prawnie wyłączona jest inicjatywa innych podmiotów niż rząd. Chodzi zwłaszcza o tzw. ustawy wyznaniowe, ratyfikacyjne i implementacyjne. Autor dochodzi do, moim zdaniem trafnego, wniosku, że być może w przypadku pewnych projektów ustaw, innych niż wskazane w art. 221 Konstytucji, względy racjonalności przemawiałyby za wyłączną inicjatywą ustawodawczą Rady Ministrów, o tyle nie da się takiej wyłączności wywieść z przepisów prawa, w szczególności z Konstytucji (zob. np. s. 94 i 97). Mam w tym miejscu pewną uwagę. Praca Pana mgr. Piotra Kędziory jest bardzo dobrze udokumentowana, o czym będzie jeszcze mowa w końcowej części recenzji. Jednak we fragmencie dotyczącym tzw. ustaw wyznaniowych zabrakło mi odwołania do książki *Układowe formy regulacji stosunków między państwem a związkami wyznaniowymi (art. 25 ust. 4–5 Konstytucji RP)* pod red. P. Stanisza i M. Ordon, Lublin 2013, a zwłaszcza do opublikowanego w tej książce artykułu W. Brzozowskiego, *Zmiana i uchylenie ustawy z art. 25 ust. 5 Konstytucji RP*. Mam też pytanie do Autora pracy. Otóż na s. 103 i nast. Autor omawia projekt ustawy o zmianie Konstytucji, jaki był swego czasu przygotowany przez zespół naukowy powołany przez Marszałka Sejmu B. Komorowskiego. Podsumowując te rozważania, Autor stwierdza (s. 105): „We wniesionym projekcie nie został jednak ujęty kontrowersyjny przepis dotyczący możliwości wydawania przez Radę Ministrów rozporządzeń z mocą ustawy w celu wykonania prawa Unii Europejskiej”. Moje pytanie brzmi: dlaczego Autor pracy uważa ww. rozwiązanie za kontrowersyjne? Jest ono przecież stosowane w niektórych krajach, więc jakie są powody, dla których nie mogłoby być ono poddane dyskusji przy okazji debat o zmianie Konstytucji?

Po czwarte, w rozdziale II zostało omówione w sposób niezwykle skrupulatny rządowe postępowanie poprzedzające wykonanie inicjatywy ustawodawczej (s. 105 i nast.). Autor wskazuje m.in. na fundamentalne zmiany w tym zakresie, jakie zostały wprowadzone w 2009 r. (kompetencja Rządowego Centrum Legislacji do przygotowywania rządowych aktów prawnych na podstawie tzw. założeń projektów ustaw, sporządzonych przez właściwe organy),

i od których odstąpiono w 2016 r. Analiza wspomnianego podrozdziału pozwala czytelnikowi wyrobić sobie pogląd co do przyczyn zjawiska, jakim jest, mówiąc najkrócej, omijanie rządowej inicjatywy ustawodawczej przez projekty poselskie (o czym Autor pisze m.in. we „Wstępie” – s. 4). Jest to jeden z najciekawszych wątków recenzowanej pracy.

Po piąte, jednym ze szczególnie interesujących fragmentów rozprawy Pana mgr. Piotra Kędziory jest analiza problemów, jakie są związane z tzw. obywatelską inicjatywą ustawodawczą (s. 127 i nast.). Bardzo ciekawa jest historia projektu ustawy „o godnym i wygodnym siedzeniu”. W pełni podzielam pogląd Autora, że błędne i niekonstytucyjne było zdyskwalifikowanie tego projektu przez Marszałka Sejmu wyłącznie z tego powodu, iż treść projektu – skądinąd absurdalnego – jakoby nie mieściła się w dopuszczalnym zakresie materii ustawowej (s. 132). Również solidaryzuję się ze stanowiskiem Autora co do niedopuszczalności przyznania cudzoziemcom prawa do wzięcia udziału w obywatelskiej inicjatywie ustawodawczej (s. 134–135). Nie podzielam natomiast krytycznej opinii Autora dotyczącej tych przepisów ustawy o inicjatywie obywatelskiej, które regulują pewne elementy postępowania ustawodawczego w Sejmie (chodzi w szczególności o przepisy odnoszące się do pierwszego czytania projektu ustawy). Zdaniem Autora „rozwiązanie to zawarte w ustawie jest wątpliwe konstytucyjnie, gdyż reguluje materię zastrzeżoną dla materii regulaminowej, co wynika z art. 112 Konstytucji” (s. 136). W moim przekonaniu, o czym wspominałem już wcześniej, do obywatelskiego prawa inicjatywy ustawodawczej znajduje zastosowanie art. 31 ust. 3 Konstytucji, wyrażający m.in. zasadę wyłączności ustawy. Prowadzi to do wniosku, że art. 112 Konstytucji w zakresie, w jakim odnosi się do postępowania ustawodawczego zainicjowanego projektem obywatelskim, powinien być interpretowany w związku z art. 31 ust. 3 Konstytucji. W tym miejscu miałbym kolejne pytanie do Autora recenzowanej pracy. Jeśli bowiem przyjmiemy, że do prawa inicjatywy obywatelskiej stosuje się zasada proporcjonalności, to ograniczenia tego prawa powinny spełniać test proporcjonalności, zakładający, że każda ingerencja w prawo podmiotowe powinna być konieczna w państwie demokratycznym dla realizacji co najmniej jednej z wartości wskazanych we wspomnianym przepisie konstytucyjnym. Kilka lat temu miała miejsce dyskusja co do tego, czy wobec projektu ustawy pochodzącego z inicjatywy obywatelskiej nie należałoby wprowadzić wyjątku od art. 39 ust. 2 regulaminu Sejmu, dopuszczającego odrzucenie projektu ustawy w pierwszym czytaniu. Chętnie poznałbym pogląd Autora pracy w tym zakresie.

Po szóste, pragnę podkreślić, że cenne i ciekawe są uwagi Autora dotyczące rozmaitych problemów, jakie wynikają z ustawy o inicjatywie obywatelskiej. Na przykład, zdaniem Autora, które podzielam, ustawodawca powinien wprost rozstrzygnąć o obowiązku

przedstawienia uzasadnienia projektu ustawy (s. 146). Rację ma również Autor, gdy twierdzi, że z uwagi na treść art. 10 ust. 3 ww. ustawy wątpliwa jest możliwość skierowania przez Marszałka Sejmu projektu obywatelskiego do Komisji Ustawodawczej w trybie art. 34 ust. 8 regulaminu Sejmu i jest to regulacja, która powinna zostać zmieniona (s. 148–149). Podzielałam także tezy zawarte w rozważaniach na temat niejasnego zakresu uprawnień przedstawiciela komitetu inicjatywy ustawodawczej (s. 149–153).

6. Rozdział III dotyczy problemów związanych z wniesieniem projektu ustawy do Sejmu. W szczególności Autor omawia w nim wymogi, jakim powinien odpowiadać projekt ustawy oraz jego uzasadnienie.

Na szczególną uwagę zasługują m.in. wywody Autora dotyczące znaczenia prawnego rozporządzenia Prezesa Rady Ministrów w sprawie „Zasad techniki prawodawczej” (s. 161 i nast.). Bardzo dobrze, że Autor wykorzystał bogate w tej kwestii orzecznictwo Trybunału Konstytucyjnego. Trafne jest moim zdaniem stanowisko, że zasady techniki prawodawczej powinny być stosowane nie tylko przez podmioty podlegające premierowi, lecz również przez innych uczestników postępowania ustawodawczego, także w pracach sejmowych i senackich (s. 163).

Istotną część rozdziału III poświęcono problematyce uzasadnienia projektu ustawy (s. 171 i nast.). Autor trafnie wskazał, że obowiązek dołączenia do projektu ustawy uzasadnienia nie wynika wprost z przepisów Konstytucji. Ponadto należy z uznaniem odnieść się do przedstawionej w pracy interpretacji art. 118 ust. 3 Konstytucji („Wnioskodawcy przedkładając Sejmowi projekt ustawy, przedstawiają skutki finansowe jej wykonania”). W szczególności Autor dostrzegł, że ww. przepis ma szersze znaczenie niż tylko ochrona budżetu państwa. Wniosek taki Autor, moim zdaniem zasadnie, wywodzi z porównania brzmienia art. 118 ust. 3 Konstytucji do podobnych – aczkolwiek nietożsamy – przepisów Konstytucji marcowej z 1921 r. i Konstytucji kwietniowej z 1935 r. (s. 174 i przyp. 445). W konsekwencji projektodawca powinien przedstawić pełen obraz skutków finansowych proponowanej regulacji, również w sferze potencjalnych dochodów publicznych (a nie tylko wydatków), jak też w odniesieniu do sektora niepublicznego (s. 174).

Niezwykle ciekawy jest fragment analizowanego w tym miejscu rozdziału poświęcony obowiązkowi dołączenia do projektu ustawy założeń – a w przypadku projektu rządowego, projektów – podstawowych aktów wykonawczych (s. 176 i nast.). Zasadne jest w szczególności stanowisko Autora, że późniejsze odstąpienie przez twórców rozporządzenia od zamieszczonych w projekcie ustawy założeń czy projektów aktów wykonawczych nie może być traktowane jako naruszenie prawa (s. 177). Interesujące są również rozważania dotyczące

relacji między zawartymi w regulaminie Sejmu pojęciami „podstawowe akty wykonawcze” (art. 34 ust. 2 pkt 6 i art. 34 ust. 4) oraz „akty wykonawcze, których obowiązek wydania przewiduje projekt ustawy” (art. 34 ust. 4a). Jestem zdania, że Autor pracy przekonująco uargumentował tezę, iż w tym przypadku nie należy odwoływać się do tzw. zakazu wykładni synonimicznej. Wręcz przeciwnie, oba ww. pojęcia oznaczają to samo (s. 179).

Analizując problematykę konsultacji projektu ustawy, Autor zwrócił uwagę, że w orzecznictwie TK przyjęto, iż niezasięgnięcie opinii określonego podmiotu samo w sobie co do zasady nie prowadzi do naruszenia Konstytucji (s. 187). Jest to prawda, jednak uważam, że Autor powinien był nieco zniuansować wywód w omawianym zakresie. W szczególności w orzecznictwie TK wskazano, że z art. 186 Konstytucji wynika obowiązek przedstawienia Krajowej Radzie Sądownictwa projektu ustawy dotyczącego niezależności sądów lub niezawisłości sędziów (wyrok TK z dnia 28 listopada 2007 r., sygn. akt K 39/07). Warto by również uwzględnić wyrok TK z dnia 28 kwietnia 2009 r., sygn. akt K 27/07, zawierający interesującą interpretację pojęcia „prawo do rokowań”, którym posługuje się art. 59 ust. 2 Konstytucji.

Należy w całej rozciągłości zaakceptować stanowisko Autora, że elementem uzasadnienia projektu ustawy powinna być informacja związana z różnego rodzaju procedurami notyfikacyjnymi, a Marszałek Sejmu powinien być upoważniony do wystąpienia w razie potrzeby do właściwego organu o dokonanie notyfikacji projektu ustawy (s. 191). Powyższa teza jest szczególnie uzasadniona, jeśli przypomnimy sobie historię tzw. ustawy hazardowej z 2009 r. (zob. np. wyrok TK z dnia 11 marca 2015 r., sygn. akt P 4/14).

Ostatnia część rozdziału III dotyczy dokonywanej przez organy Sejmu kontroli dopuszczalności projektu ustawy (s. 191 i nast.). Również w tym podrozdziale zawarto wiele wartościowych tez, zasługujących na odnotowanie w recenzji. Przykładowo, Autor stoi na stanowisku, że w przypadku, gdy projekt ustawy nie wskazuje skutków finansowych, to Marszałek Sejmu powinien być zobligowany do jego zwrotu wnioskodawcy (s. 197). Dobrze uzasadniono również stanowisko, że nie powinno się w drodze wykładni rozszerzać zakresu zastosowania art. 34 ust. 7 regulaminu Sejmu, który wyraźnie mówi, iż Marszałek Sejmu może zwrócić wnioskodawcy projekt ustawy wyłącznie wówczas, gdy uzasadnienie projektu nie odpowiada wymogom określonym w art. 34 ust. 2–3, a już nie w innych przepisach regulaminu Sejmu (s. 198). Interesujące są rozważania odnoszące się do skutku prawnego negatywnej opinii Komisji Ustawodawczej, wyrażonej w trybie art. 34 ust. 8 regulaminu Sejmu (s. 206 i nast.). Za w pełni uzasadniony uważam m.in. pogląd, że w drodze nowelizacji regulaminu Sejmu należałoby zobowiązać Marszałka Sejmu do przedstawienia takiej opinii całej izbie,

która – działając *in pleno* – mogłaby podjąć ostateczną decyzję w przedmiocie dalszych prac z projektem uznanym przez Komisję Ustawodawczą za niedopuszczalny (s. 212).

7. W zakończeniu pracy Autor w sposób syntetyczny przedstawił podstawowe tezy pracy. Jestem zdania, że co do zasady każda z nich została przekonująco udowodniona przy wykorzystaniu dobrej argumentacji prawniczej. Jeszcze raz wypada podkreślić, że Autor wykazał ogromną wiedzę w zakresie objętym tematem pracy, opartą na znajomości piśmiennictwa, orzecznictwa oraz praktyki.

8. Ostatnią częścią pracy jest bibliografia. Jest ona imponująca i z naddatkiem spełnia wymogi stawiane rozprawom doktorskim. Nie ma przy tym jakichkolwiek wątpliwości, że każde opracowanie naukowe i orzeczenie ujęte w bibliografii zostało przez Autora dogłębnie przeanalizowane i w sposób prawidłowy wykorzystane w pracy.

9. Od strony językowo-redakcyjnej rozprawę Pana mgr. Piotra Kędziory należy uznać za wzorcową. Jest ona napisana prawidłowym i jasnym językiem, a technika opracowywania przypisów nie budzi jakichkolwiek zastrzeżeń. Również z tych przyczyn pragnę podkreślić, że lektura pracy jest przyjemnością.

10. Podsumowując, wyrażam przekonanie, że praca Pana mgr. Piotra Kędziory spełnia wszystkie wymogi stawiane rozprawom doktorskim. Jest to opracowanie bardzo wartościowe poznawczo i z pewnością – jeśli zostanie opublikowane – będzie stanowiło nieocenione źródło informacji i inspiracji dla przedstawicieli nauki oraz praktyków zajmujących się tworzeniem prawa. Chciałbym podkreślić, że przedstawione w niniejszej recenzji uwagi wynikają z intencji zachęcenia Autora do pogłębienia kilku wątków i rozważenia pewnych problemów naukowych. W żaden sposób nie przekładają się one na ogólnie bardzo wysoką ocenę rozprawy.

Z tych przyczyn z pełnym przekonaniem opowiadam się za podjęciem dalszych czynności w celu nadania Panu mgr. Piotrowi Kędziorze stopnia doktora nauk prawnych.

Małgorzata Kędziora